

Trzy dni w Rumunii

Mieszkanca Białegostoku, pani IWONA TABULSKA, wróciła niedawno z Rumunii. W okresie największego napięcia walk przebywała w Cluj. Publikujemy zapis jej osobistych przeżyć.

PIĘCIA W TWARZ

19 GRUDNIA wracałam pociągami z Sofii, przez Rumunię do Polski. Na przejściu granicznym w miejscowości Gheorgiu Dej obokrajowców — głównie Polaków (ok. 40 osób) oraz Bułgarów — Rumuni wysadzili z pociągu. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje, gdyż kontrola celna zakończyła się dużo wcześniej. Wpółnocni odebrali nam paszporty i zamknęli pod strażą w dworcowej poczekalni. Mogliśmy wychodzić tylko do toalety, oczywiście w asyście rumuńskiego żołnierza. Nie otrzymaliśmy żadnych wyjaśnień, odmówiono nam kontaktu z polską ambasadą.

Po pewnym czasie zostaliśmy „zapakowani” do stojącego pociągu. Na moje pytanie, dokąd pojedziemy, rosły wprost uderzył mnie pięścią w twarz. Przeraził mnie próbą walnym protestować, bojąc się jeszcze gorszych konsekwencji. Okazało się, że cofnięto nas na stronę bułgarską. W Ruse natychmiast nagłośniono całą sprawę. Na dworcu pojawiła się miejscowa telewizja, przyjechał z Warny polski konsul. Zrobiono mi obdukcję lekar-

DRUGIE PODEJŚCIE

Nazajutrz sytuacja zmieniła się. Rumuni zezwolili na przejazd dwóch pociągów do Polski. Na granicy poddano nas drobniejszej kontroli osobistej. Celnicy zabrali mi zaświadczenie lekarskie, oświadczenie w sprawie pobicia oraz inne dokumenty. Usłyszałam, że jestem „bandytą”, po czym wysadzono mnie z pociągu. Pół rodziny spędziłam w Urzędzie Celnym, wysłuchując niewybrednych epitetów. W końcu pozwolono mi wrócić do przedziału. Pociąg wreszcie ruszył.

W BUKARESZCIE I CLUJ BYŁO JESZCZE SPOKOJNIE

Przyjechaliśmy do Bukaresztu. Okazało się, że rewolucyjna fala nie dotarła jeszcze do stolicy. Był 20 GRUDNIA. Na dworcu panował spokój, nie czuło się żadnego na-

pięcia. Co ciekawe, zniknęli gdzieś wszechobecni funkcjonariusze milicji.

Do Cluj dotarłam późnym wieczorem. Miasto wyglądało normalnie. Czymś niezwykłym był natomiast brak napięcia w hotelach. Wszędzie twierdzono, iż pokoje są zarezerwowane „w związku z sympozjum”. Wraz z grupką innych polskich turystów noc spędziłam na podmiejskim parkingu. Była to moja ostatnia spokojna noc w Rumunii.

PRECZ Z CEAUŞESCU

Od rana na centralnym placu miasta zaczęli gromadzić się ludzie. Manifestacja miała pokojowy przebieg. Nad tłumem powiewały flagi o barwach narodowych, wznoszono okrzyki: „Chcemy wolności”, „Precz z Ceausescu”. W tym czasie milicja i wojsko (nie wiem czy była to Securitate) otoczyły plac. Na ulicach pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Napięcie rosło... Nie wytrzymałam i uciekłam na przedmieście, gdzie „biwakowali” znajomi Polacy.

ciąg dalszy na str. 2



Kochanie poczekaj — dopiero dziewięta...

Pogody ducha, zdrowia i szczęścia, pomyślności, twardej waluty w portfelach, pełnych i dostępnych sklepów, wytrwałości
Życzy Ci ytelniczkom i Czytelnikom w 1990 roku „Gazeta Współczesna”

== Znak Twego == == mężczyzny == Dla pań o panach

Mężczyzna spod znaku Koziorożca
Jest człowiekiem miłkliwym, skrytym i poważnym, ze skłonnością do melancholii. Miłość idealizuje i dlatego wobec niej czuje się zażenowany, niezręczny. Jest prawdziwym borsukiem i dlatego jego zachwyty budzą kobiety będące jego przeciwnostwem — płoche, przebiegłe, filuterne, słowem kobiety spod znaku Bliźniąt, Wagi lub Strzelca. Ale wielkie znaczenie ma jego druga strona medalu. Tak jak nieustannie jest Bliźniaczka, tak wierny jest Koziorożca. Jej rozruchliwość, nieodpowiedzialność, nieuporządkowanie równają się jego oszczędności, punktualności, lojalności. Zadawane rany wbrew temu co dyktuje jego rozsądek, przynajmniej Koziorożca w cierpliwości milczeniu. Do czasu Pewnego dnia z niewyrażoną obłąkaniem stracił z piedestału tę, którą pragnął umieszczyć wysoko.

Męski — Byk
Uosabia naturę. Jest na wskroś „ziemski”. Pragmatyczny, powściągliwy i nieufny. Jeśli pokonał, nie bez wysiłku, swoją rezerwę, zaangażuje się, potrafi, choć tego nie okazuje, być niesłychanie zaborczy i zazdrośny. Pociągają go kobiety inteligentne i niezależne, usposobione idealistycznie, o „męskim” charakterze. Cechy te w przerysowaniu stwarzają typ agresywny feministki, dyktującej i egzekwującej warunki, ozięble i co gorsza, nieudolne pani domu, co dla odznaczającego się solidnym apetytem Byka jest prawdziwym nieszczęściem. Najbardziej odpowiadają mu kobieta — Wodnik, a także Bliźnięta i Waga.

Najmilszy Wodnik
To typ intelektualny — idealista, optymistą, nowator. Zawsze gonzi z tysiącem swoich pomysłów, pełen entuzjazmu, nadziei. Rzeczka normalna jest więc, że szuka związku z partnerką bardziej od niego stateczną, realistką, która potrafi zapobiec skutkom niekonsekwencji, rozróżnienia i rozrzućności Wodnika. Lecz jeśli wybranka jego serca okaże się jako byt prozaiczny, wątpliwa w ludzką bezinteresowność i możliwość ulepszenia świata, jeśli będzie zaprzętała uwagę Wodnika walkowaniem tych samych, płaskich tematów, Wodnik rozczarowany odwróci się od niej. Chodzi o damę spod znaku Byka, zdolną tyleż ukoić Wodnika, co znużyć go z kretesem.

Pan — Ryba
Jest introwertyczny i niezdecydowany. Nie okazuje tego, co czuje. Woli poruszać się wśród swoich mrzonek niż w nazbyt realnej rzeczywistości. Może go ujarzmić kobieta spod znaku Byka ze względu na swoją prostolinijność, bezpośredniość, szczerłość i spontaniczność, za to, że wie czego chce, podczas gdy pan Ryba nie wie. Lecz jeśli kobiecie spod znaku Barana zabraknie delikatności i umiaru, jeśli zacznie stawiać na swoim, nieustannie suszyć mu głowę, mężczyzna spod znaku Ryby stanie się obrażliwym obojętnym, milczącym i nieuchwytnym. Ma szczególną umiejętność sterowania partnerką, tak aby odeszła, gdy w istocie właśnie on ma na to ochotę.

Człowiek z pletnem... Barana
Jest dynamiczny, bezpośredni, szczerzy, prostolinijny. Lubi zdobywać, dlatego pociągają go kobiety łagodne i sub-

Mężczyzna spod znaku Raka
To człowiek ujmujący, ciepły, uprzejmy i trochę nieśmiały. Ogromnie przywiązany do rodziny i przyzwyczajony. Jest zawojuowany a jednocześnie przerażony typem kobiety awanturniczej, wyzywającej, odważnej. Jeśli jednak ta wolowiczka amazonka okaże się za mało subtelna i delikatna, a co gorsza wulgarna, jeśli nie będzie zdolna dzielić z nim prostych radości spokojnego życia, pan spod znaku Raka odejdzie, drząc przy tym z obawy aby jej nie urazić, pełen łoką przed rozstaniem i samotnością. Wybrankami Raka są na

ciąg dalszy na str. 2

Czwartek na Wiejskiej Bez pracy i mieszkania ale z zasiłkiem i kredytem

Nim 1 stycznia znajdziemy się w całkiem nowym świecie gospodarki — w ostatnich dniach grudnia na Wiejskiej debataje się nad związanymi z tym pilnymi ustawami gospodarczymi. W czwartek, co było do przewidzenia, trwały poświęcone temu intensywne obrady, rozpoczęte w przed-

zrządu kontrargumentowali, że zasada oprocentowania kredytów mieszkaniowych została ustalona tak, aby spłaty za mieszkanie o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych pochłaniały tylko kilkanaście procent średniej miesięcznej płacy.

Jeśli chodzi o zwolnienia grupowe i jednostkowe w wyniku upadłości lub likwidacji zakładu czy z rozmaitych przyczyn ekonomicznych, organizacyjnych, produkcyjnych i innych łączących po stronie zakładów pracy — tworzy się z jednej strony szczególne uprawnienia dla tracących zatrudnienie nie ze swej winy, a z drugiej — ułatwia się zakładom rozwiązywanie stosunku pracy w sytuacjach niezbędnych. Przewiduje się w takich przypadkach dodatkowe świadczenia materialne w postaci odprawy pieniężnej i dodatku wyrównawczego wypłacanego, w razie różnicy zarobków, w nowym miejscu pracy.

W piątek dalszy ciąg obrad Sejmu. (PAP)

Żegnamy milicję witamy policję?

28 bm. prezydent PRL Wojciech Jaruzelski przyjął w Belwederze okazji nadchodzącego Nowego Roku kierownictwo resortu Spraw Wewnętrznych.

dalszych prac i uzgodnień. Wiązać się z tym również powinny zmiany w umundurowaniu, w tytułach i stopniach służbowych oraz w nazewnictwie. Policja działająca samodzielnie wykonywałaby wyłączone zadania w ochronie ładu, porządku publicznego oraz osobistego bezpieczeństwa i mienia obywateli.

Następne wydanie „GAZETY”
ukaze się
we WTOREK, 2 STYCZNIA 1990 r.
W nim m. in.
„A TO CI SZOPA”
czyli nagi dyrektor w skarbnicy albo sportowe śmichy — chichy

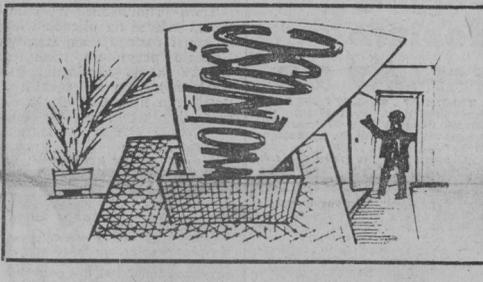


Czego życzy Polse i Polakom przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz

Polse — przede wszystkim wewnętrznego spokoju oraz sukcesów w walce z kryzysem. Kryzysem, którego do końca nie przełamamy, ale nie możemy dopuścić by on nas zlamal marnując jednocześnie dorobek często całego życia wielu rodzin.

Polakom — pełnych szansa dobrego wykorzystania tego co jest największym skarbem Polaków, to jest naszej wiedzy, kwalifikacji, sprawności intelektualnej i fizycznej oraz umiejętności radzenia sobie nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

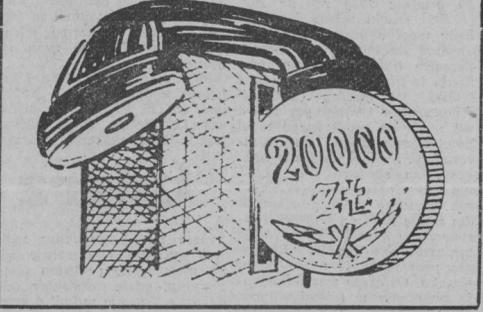
Członkom związków zawodowych, dodatkowo aby zawsze pamiętali, że naszym podstawowym obowiązkiem jest obrona i jeszcze raz obrona interesów ludzi pracy. Natomiast tym, którzy nazywają nas — związkowców populizmami, aby potrafili rozróżnić zadania związków zawodowych od powinności rządu — każdego. (p)



Jaki rok? Lech Wałęsa — na czwartkowej konferencji prasowej w Gdańsku

— My robimy rewolucję na drodze ewolucji. Polska prowadziła i długo jeszcze prowadzić będzie w reformach. Jesteśmy już po widowsku. Ludzie wprawdzie lubią fajerkę, ale na wzięcie nie buduje się demokracji. My kluczymy się już o rozwiązania, propozycje, mamy program ekonomiczny. Wiecej są dobre na starcie a teraz trzeba ekonomii, lepszych rozwiązań, technologii, kooperacji. Nasze 35 proc. demokracji (z czego niektórzy czynią zarzut) pozwoliło na utworzenie wolnego rządu i pokojowe działanie — na drodze pokojowej zrobi się więcej przy mniejszych stratach. (p)

pogoda
Tak się składa, że tym numerem „Gazety” połączamy stary 1989 rok i powitamy nowy — 1990. Wobec tego poprosiliśmy biurowców synoptyków o przygotowanie prognozy pogody na najbliższe cztery dni. W tym czasie, towarzyszyć nam będzie ich zdaniem, w tym czasie, towarzyszyć nam będzie niewielki mróz, zachmurzenie ma



Dlaczego zginął polski fizyk w Dubnej?

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie zamordowania w Dubnej polskiego fizyka Jerzego Polysa dają podstawę do wykluczenia politycznych motywów tego czynu; wszystko wskazuje bowiem, że był to mord rabunkowy — pisze tygodnik „Nowe Czasy” powołując się na informacje uzyskane w radzieckich organach śledczych.

lezione ciało Jerzego Polysa, wszystko było wyrzucone do góry nogami. Syn zamordowanego stwierdził, że brakowało wielu cennych rzeczy, jakkolwiek bandyci nie znaleźli schowka z pieniędzmi. Jak stwierdzili specjaliści, ciało Jerzego Polysa nosi ślady stosowania przemocy.

Nic o nas bez nas

Magazyn Współczesny

Organ czytelników



PAWEŁ BOROWSKI — dziennikarz „Słowa Powszechnego”, członek PAX Białystok:

Najważniejszym wydarzeniem minionego roku jest pełne rozliczenie okresu stalinowskiego i odsłonięcie historycznej prawdy o Katyniu. Wreszcie po tylu latach czekania otwarcie można mówić „tu NKWD zamordowało mojego ojca, brata...” i zapalić znicz nie na symbolicznym grobie, ale w miejscu kaźni. Za niewątpliwą sukces uznaję uchwalenie po prawie pół wieku ustawy o stosunkach państwo—Kościół, zagwarantowanie wolności sumienia i wyznania, ubezpieczenie duchownych oraz nawiazanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Porażką zaś nazwałbym niewykorzystanie przez polską dyplomację wizyty chadeckiego kanclerza RFN Helmuta Kohla. W trakcie jej trwania miało dojść do konkretnych rozmów na temat wschodniej granicy Niemiec oraz w sprawie odszkodowania dla ofiar

Zbliżający się koniec roku zachęca do refleksji na temat tego, jaki on był, co ze sobą przyniósł i czy spełnił nasze nadzieje. Kilku znanym i popularnym w swoich środowiskach postaciom zadaliśmy trzy te same pytania: sukces, porażka, najważniejsze wydarzenie. Rozmowy przeprowadzili — w Białymstoku ANNA BOCKOWSKA, w Łomży JERZY BRODZIUK, w Suwałkach JERZY MARKS. A oto odpowiedzi:

MINAŁ ROK

zbrodni i polityki III Rzeszy. Ze wrażeń spotęgowały nas, a nie, już po wyjeździe z Polski, wystąpienia kanclerza Kohla.

MIKOŁAJ KOZAK — sekretarz KW PZPR w Białymstoku:

Należę do ludzi częściowo uwikłanych w politykę. W tym też obszarze poszukuję wydarzeń, które można uznać za ważne lub najważniejsze

Pomimo tych niezupełnie spokojnych refleksji uważam, że rok, który kończy się był dla obywateli naszego kraju ważną lekcją. Czy wszyscy z niej skorzystali dla wspólnej przyszłości — mam wątpliwość. Mężczyzna, który odycha, żyje, działa — wierzy, że jego największy sukces jest jeszcze przed nim. A porażka? — staram się unikać, niestety, nie zawsze skutecznie.

TADEUSZ GAJL — artysta plastyk. Białystok:

Za najważniejsze i największe wydarzenie 1989 r. uważam wyłączenie Polski z ustroju feudalnego w jego najgorszym wydaniu. Aby do tego doszło, trzeba było wielu lat walki i pracy. Symbolem zwycięstwa polskości i demokracji jest dla mnie dzień wyborów — 4 czerwca.

Z tego wydarzenia wynika, że w dużej mierze moje sukcesy i porażki. Znowu rozpoczął legalną działalność Związek Polskich Artystów Plastyków. Niedawno na walnym zjeździe

Cląg dalszy na str. III

Cadyk dał mnie list. Pan wie do kogo to był list? To był list do księdza Abramowicza

Czy Pan wie gdzie leży miasto Raduń? To takie niewielkie miasto. Pan na pewno nie wie chociaż jest Pan wykształcony. O tym miasteczku wiedzą tylko bardzo starzy Żydzi. Ono leży pomiędzy Lidą a Wilnem, koło Puszczy Rudnickiej. Tam teraz jest Związek Radziecki. Litwa albo Białoruś. Ja w tym Raduniu mieszkałem do 1941 roku. Miałem wtedy 15 lat.

W Raduniu mieszkali sami Żydzi. Tylko parę rodzin polskich i trochę Białorusinów tzn. miejscowych. W tym Raduniu mieszkał bardzo mądry Żyd. On był Cadyk. U niego rozdzielali się wszyscy Żydzi z całej Wileńszczyzny i z zagranicy też. Co on powiedział to musiało być święte. On przychodził do Chederu to jest taka szkoła dla młodych Żydów. Oni się tam uczyli Tory. Pan wie co to jest Tora? To jest Pismo Święte — Stary Testament i oni tam się uczyli cierpliwości, bo każdy mądry Żyd musiał być cierpliwy, ja też jestem cierpliwy. Pan sobie nawet nie wyobraża jak ja jestem cierpliwy. I przez tę cierpliwość to ja przeżyłem tę straszną wojnę.

W Raduniu mieszkał mój ojciec, on był najbogatszy Żyd na całe miasteczko. On nie

artyście malarka. Ojciec jej tam wysłał 150 dolarów. Co ja mówię, on jej wysłał jak trzeba było — 500 dolarów. I tak myśnię sobie dobrze w tym Raduniu żył.

Tak nam się dobrze żyło, aż przysłała okropna wojna. We wrześniu 1939 r. przysłała do nas Armia Czerwona.

Mój ojciec musiał zwinąć interes i handel, ale te złoto

stko szlag trafił. To on się bał. I połowa jego majątku to było moje ojca.

Jak przysłała Armia Czerwona to mój ojciec zaczął pracować w Spółdzielni. Po rosyjsku to się nazywało artiel. W tym artielu byli wszyscy rzemieślnicy, krawczy, szewcy, blacharze, fryzjerzy i ja się zacząłem uczyć fachu na damski fryzjer. Bo Panu trzeba

wszystkich Żydów zgonił w wielką bożnicę i tą bożnicę podpalili. Tam był mój ojciec i matka, a ja uciekłem do domu mojego polskiego kolegi. Oni mnie schowali do piwnicy. Ten kolega nazywał się Andruszkiewicz. Janek mu było na imię. Zginął on potem w partyzantce, a ja dzieckiemu przeżyłem ten sąny dzień. Miałem wtedy 15

lat. I cud się stał, bo ten mądry Cadyk też się uratował. I potem myśnię się spotkali.

Cadyk do mnie mówił, Hirsz, bo ja naprawdę mam na imię Hirsz — Ty musisz się uratować. W małym miasteczku ty się nie uratujesz. Ty musisz uciekać do dużego miasta, do Wilna albo do Białegostoku. Ja tobie dam list do Białegostoku. I ten, komu ty dasz list, on tobie pomoże, to bardzo dobry człowiek, chociaż on wcale nie jest Żyd.

Cadyk dał mi list. Pan

mnie zagładał w oczy, to ja sobie tą piosenkę śpiewałem. Dlatego, że jestem czarny, ksiądz do mnie mówił: — ja ci w metryce napiszę, że ty jesteś Ormian wyznania rzymskokatolickiego. Pan widział, ja wcale nie jestem podobny do Żyda. Jak zahadawałem sobie na starość wąż, to wszyscy do mnie mówią, Jak zaimierz ty wyglądasz jak szlachcic. Ja tylko mam oczy trochę wylupaste, to ja w czasie okupacji nosłem okulary.

Jak ja miałem tą metrykę, to ksiądz mnie jeszcze wydał świadectwo szkolne, że ja przed wojną uczyłem się w Wilnie w szkole rzemieślniczej. I z tym świadectwem ja dostałem pracę. Pracowałem na lotnisku i tam takie były warunki dla robotników i ja tam mieszkałem. Już ja myślałem, że ja na tym lotnisku przeżyję tą ciężką wojnę.

Kiedyś idę ja ulicą na Marcuku, tam były takie drewniane domki, ogródki i patrzyłem pod płotem stędzi jakaś mała czarna dziewczynka i płacze, aż serce mnie zbiło. To była mała Żydówka. Jak podeszłem, to ona zaczęła uciekać,

to wtedy ja zaczęłem mówić po żydowski i ona się zatrzymała. To była późna jesień 1942 roku. Jej rodzice umarli w Gecie z głodu. Został jej tylko brat, który pracował w Szopie na ulicy Jurowieckiej. Ona uciekała do miasta i zabrała po ludzku. Ona nazywała się Fajga Fajmans. Miałła najwyżej 9 lat. Ja się tą Żydówką zapolekowałem. Kupiłem jej chleba, masła, cebuli i jabłek. Też jesieni jabłek było dużo i były tanie. Myśnię się co dzień umawiali na Marcuku i ja jej przynosiłem jeść. Ja jej kupiłem buty, piasek i skarpetki. Ciepła skarpetki z wełny. Przed Bożym Narodzeniem jej brata Arona wywieźli do Treblinky czy do innego obozu.

Wtedy ja znalazłem dla niej schronienie u takich dobrych państwa, państwa Zielińskich. Oni mieszkali na Marcuku. Przysyłali mi samą wigilię. Przysyłali nam jak braci. Oni nie wiedzieli, że ja Żyd, bo ja śpiewałem wszystkie koledy. Zostałem im pieniądze, nie-dużo tych pieniędzy, chyba sto marek, już nie pamiętam i po-

Cląg dalszy na str. II

ZASPIEWAM KAŻDĄ KOLEDĘ

— To już sześćdziesiąt lat? — dziwi się — Wiktor Bobrowski, że czas tak szybko leci, gdy zaczynamy obliczać, jak długo jest przewodnikiem turystycznym. Każdy by się zdziwił; nie wiedząc, nikt nie daje mu takiego wieku, a co dopiero staż przewodnickiego!

Opowieści podlaskiego szlaku

A jednak w lipcu 1929 roku przebywał na kur-sie w Wilnie. Wcale nie łatwo było tam się dostać, wysłał go trzy organizacje: Związek Strzelecki, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Harcerski Działal w nich, został drużynowym drużyny mieskiej im Józefa Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim. Na tym właśnie obozie, którego komendantem był mjr Leopold Okulicki, zdobył uprawniające do prowadzenia wycieczek szkolnych po Wilnie.

Raz tylko z niego skorzystał. Po wojnie, w 1948 roku, założył w Bielsku Podlaskim szkolne koło PTTK, a w dwa lata później — oddział PTTK. Wiele lat mu przeszoła, teraz jest zastępcą. Od 1973 roku kieruje kołem przewodników, bielsko-drohiczyńsko-siemiatyckim, liczącym 15 osób.

W tym roku otrzymał godność honorowego członka PTTK. Ma ją tylko 69 osób,

Postanowiła ona zarabiać na życie skupem i odsprzedając zyskiem gęsi. Pierwsze stado, wysłane „piechotą”, nie dotarło do odbiorcy nawet w połowie: ptaki kaleczyły sobie łapy tuczniem, którym wysypała była szosa.

Sprytna wdowa wymyśliła sposób, aby uodpornić gęsie łapy; na pierwszy transport do Malkin, Warszawy, Ciechanowa. Na odcinku ślepej, peryferyjnej wówczas Brańskiej, wyłaza rzadka smole, a następnie wysypała drobny żwir. Przepędzała tamtędy całe stado po kolei: ptasie „stopy” najpierw pokrywały się warstwą smoly, a potem utwardzały żwirkiem. Czasem jednak, gdy smola twardniała, gęś nie mogła wydobyć łapę, gęgała w niebogłosy i trzepotała skrzydłami. Wtedy

35 pułku piechoty w Brześciu.

Miał szczęście do dowódców, którzy przeszli do historii. Na wspomnianym już obozie — Leopold Okulicki, późniejszy dowódca AK, pod Wolą Gulowską — gen. Franciszek Kleeberg, a w Brześciu — Henryk Sucharski. W 1933 roku był z żołnierzami na wycieczce w Gdyni, wrócili 19 marca a tu panie trzymają czapkę z odnaczeniami majora. Awanse odbywały się na imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego: kapitan Sucharski też w takim dniu został majorem.

W 1938 r. mjr Sucharskiego przeniesiono na Westerplatte. Był taki zwyczaj, że obronę tej placówki powierzano pułkom, odznaczonym krzyżem Virtuti Militari. Miał je także 35 pułk, ale na Westerplatte nie trafił, chociaż żołnierze mieli już uszyte cywilne ubrania na tę wyprawę. Trwało pogotowie wojenne i uznano, że musi pozostać tam kompania wartownicza obeznana z miejscem. Z Brześcia dowódca dostał tylko działko polowe przemyczone w furazę, które w czasie obrony poczyniło tyle spustoszenia wśród nieprzyjaciela.

Wiktor Bobrowski będąc w wojsku ukończył szkołę pułkową, kurs podoficerów zawodowych i 2-letni kurs w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Zdał też egzamin do szkoły oficerskiej w Bydgoszczy, ale zdążył odbyć tylko kurs wstępny. Był sierpień 1939 roku, odwołano go do Brześcia, pierwsze bomby spadły na niego i września podczas obrony lotniska „Adamkovo”.

5 września pułk otrzymał rozkaz wymarszu do Siedlec, gdy pod Zalesiem niemieckie czołgi zagroziły im drogę — wrócili i bronili twierdzą brzeską. Niemcy atakowali ją trzy razy, doszło nawet do walki wręcz i w końcu omiłą Ci, którzy się wycofali, dołączyli do grupy Polesie, zmontowanej przez gen Kleeberga.

Pod Wolą Gulowską Wiktor Bobrowski przejął dowództwo plutonu po Mieczale Karasińskim, nauczycielu z Białegostoku. Śmiertelnie ranny zdołał jeszcze powiedzieć: nie żałuję zginąć w obronie ziemi ojczystej, tylko czy potomni będą o nas pamiętać?

Mieszkańcy sąsiedniego Helenowa wystawili po wojnie pomnik tym, którzy polegli.

O TYM, JAK JANOWSKA STADNINA WRÓCIŁA ZNAD MORZA

Chce wydać przewodniki szlaków turystycznych: biłogwieskiego, biłostockiego, Chwały Oręża WP, naguzkańskiego i podlaskiego. Ten ostatni uważa za najciekawszy. Od Bielska, przez Janów Podlaski (pałac biskupi, gdzie Naruszewicz pisał historię Polski oraz stadnina koni) Terespol (most graniczny), Kostomoty (jedyna cerkiew unicka), Kodyn (Bazylika Mniejsza, ogród i kaplica zamkowa Mikołaja Sapieży), Jabłeczna (klasztor zakonników prawosławnych i cerkiew) do Lesnej Podlaskiej (kościół Matki Boskiej na Kamieniu i mury obronne, za których Krzyżacy odpierali ataki Jaćwingów).

Zna te szlaki doskonale, przemierzył je na własnych nogach albo rowerem, związane są z jego dzieciństwem, latami walki i pracy. Choćby dworek Smulskich. Ojciec był młynarzem, pracował w majątku w młynie parowym. Wiktor był na pogrzebie ostatniego właściciela, gen. Aleksandra Smulskiego.

Janowska stadnina koni też ściśle związana jest z jego życiorysem. A to w następujący sposób. Po kapitulacji pod Wolą Gulowską znalazł się w obozie jeńców wojennych, najpierw w Austrii. Po tym jak Polacy zrobili wykop pod francuskim barakiem i sporo ich uciekło (co prawda, nie na długo), wszystkich przeniesiono do obozu karnego za Hanowerem. Tam wywołilla ich dywizja gen. Maczka. Wtedy też dowiedział się, że nad morzem, za Kilonią, znajduje się wywieziona z Janowa Podlaskiego stadnina koni.

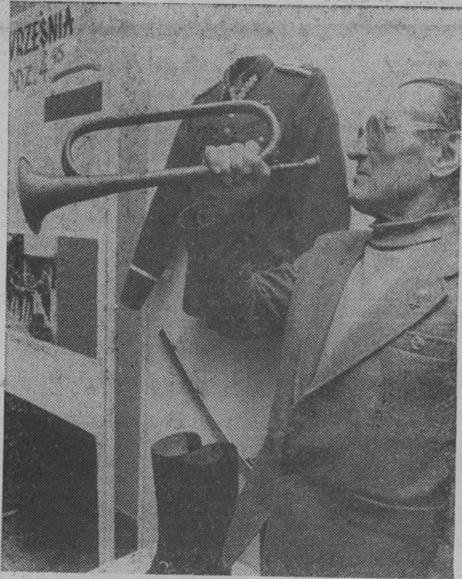
Historyczna stadnina, założona za czasów cara Aleksandra I, w roku 1817 Sprawdzone do niej zarowdowe arabskie wierzchowce, aby mieć dobre konie dla kozaków.

Pojechał nad morze z towarzyszem niewoli: Longinem Zawadzkim. Znaleźli stadninę w dobrym stanie, był też tam jej dyrektor, Witalsi Bielski. Odpoczęli kilka dni, potem Wiktor Bobrowski jeszcze przez 15 miesięcy ścigał zbrodniarzy wojennych. Gdy wrócił do kraju — bo kolega oficera napisał mu „tu jest twoje miejsce”, powiadomili Państwo Urząd Repatriacyjny, gdzie znajduje się stadnina Janowska i konie wrócić na swoje miejsce.

Często je odwiedza, w stadninie urządził szkolne przewodników ze swojego regionu. Zapraszają go na aukcje, na spotkania.

Konie są bardzo piękne.

ANIELA ŁABANOW
Fot. Z. 7aremba



Karnawał po polsku (fotoreportaż z komentarzem)

Z jęcia: Roman Sieńko, Zdzisław Zaremba



W nadchodzącym sezonie balowym nosić się będzie galoty barchanowe, krajowej produkcji antyimportowej. Model kartoflowo chlebowy. Dół lekko zwężany, góra dopasowana do talii. (cd. str. II)

ciąg dalszy ze str. I

prosiłem żeby oni ją przesyłała... prosiłem żeby oni ją przesyłała...

Wtedy ja poszedłem po pomoc do księdza Abramowicza... Wtedy ja poszedłem po pomoc do księdza Abramowicza...

po, a nie ty mnie i biorę go za kolarz... po, a nie ty mnie i biorę go za kolarz...

Rano, jeszcze przed pracą... Rano, jeszcze przed pracą...

Tereska przeżyła wojnę... Tereska przeżyła wojnę...

Jak mówiłem na początku... Jak mówiłem na początku...

Có ja miałem na to odpowiedzieć... Cóż ja miałem na to odpowiedzieć...

Przyszedłem do parafii... Przyszedłem do parafii...

ZAŚPIEWAM KAŻDĄ KOLEĘ

sku, to pójdę na front... sku, to pójdę na front...

Wychodzę ja do pokoju... Wychodzę ja do pokoju...

Warszawa, bo tam się tworzy... Warszawa, bo tam się tworzy...

Wtedy nie wiedziałem co robić... Wtedy nie wiedziałem co robić...

zawsze pozna. I ja na ulicy... zawsze pozna. I ja na ulicy...

jechał do Warszawy, a ja za... jechał do Warszawy, a ja za...

Znowu człowiek nie wiedział... Znowu człowiek nie wiedział...

LUKSUSOWA KWESTIA

Maby jest świat naszych... Maby jest świat naszych...

Zofia Kossak pisała to... Zofia Kossak pisała to...

Człowiek i człowiek

Od moich przyjaciół, z któ... Od moich przyjaciół, z któ...

laskiego, Emilii Plater, Fry... laskiego, Emilii Plater, Fry...

Jackowie (od kościoła św... Jackowie (od kościoła św...

Przy ulicy Milwaukee, li... Przy ulicy Milwaukee, li...

W polskiej szkole w Niles... W polskiej szkole w Niles...

czasu balet (ostatnio był... czasu balet (ostatnio był...

W innych regionalnych ak... W innych regionalnych ak...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

klub „Jagellonia”. W... klub „Jagellonia”. W...

Wtedy nie wiedziałem co... Wtedy nie wiedziałem co...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

Nazwisko Teresy Toran... Nazwisko Teresy Toran...

W styczniu 1981 przysta... W styczniu 1981 przysta...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

KSIAZKA

We wstępie Krystyna Ker... We wstępie Krystyna Ker...

„ONI” i my

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

Józefa Światły — sposób... Józefa Światły — sposób...

Oto Stefan Staszewski, k... Oto Stefan Staszewski, k...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...



Model specjalny, nowobogaćki... Model specjalny, nowobogaćki...

Podczas XX Zjazdu Chrus... Podczas XX Zjazdu Chrus...

Cały system donosieli, ag... Cały system donosieli, ag...

Stalin zmarł 5 marca 1953... Stalin zmarł 5 marca 1953...

Niektórzy historycy są zd... Niektórzy historycy są zd...

„W myśl logiki ówczesnego... „W myśl logiki ówczesnego...

machu stanu. Dokonano b... machu stanu. Dokonano b...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

CZERWONY PAJAK

Janusz NICZYPOROWICZ

nym w wyniku rozpoczętej... nym w wyniku rozpoczętej...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

W tym samym roku Stalin... W tym samym roku Stalin...

ciąg dalszy ze str. 1

w Krakowie zostałem wybrany do Zarządu Głównego tej organizacji. Zaufanie kolegów z całej Polski uznaję za swój największy sukces minionego roku.

Natomiast boli mnie to, że zmiany polityczne przyszyły za późno dla tych wszystkich, których komunistyczna szkoła i etyka pracy na trwałe przekształciły w cwaniaków, obłudników, przemytników i karierowiczów. Za późno także dla tych, którzy wiele lat pracowali na darmo, stracili młodość, zniechęceni i nie mają już siły korzystać z wolności.

JOZEF PAŁKA — do niedawna dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży:

1) W moim przypadku o sukcesach osobistych można mówić tylko w połączeniu z pracą innych ludzi. Za takie uznaję więc poprawę sytuacji materialnej łomżyńskiej kultury. W tym oddaniu do użytku nowych obiektów np. ośrodka kultury w Rajgrodzie, rozbudowa biblioteki w Miastku czy uzyskanie budynku dla szkoły muzycznej w Kolnie. Za plus można także uznać powstrzymanie rozpadu sieci placówek kultury na wsi oraz dni łomżyńskiej kultury w Tatarskiej — po raz pierwszy przegląd naszego dorobku obejmował tak dużą publiczność, kilka milionów ludzi.

2) Przyjemnym w tym roku wielką klęską osobistą, ale nie chcę się na ten temat wypowiadać. Sprawa bada powołana przez wojewodę na mój wniosek komisja i wojewoda o tym poinformuje. Dla mnie najważniejszym jest teraz od-

nalazienie się zawodowo i społecznie w nowej sytuacji. 3) W kategoriach ogólnoswiatowych najdonioślejsze były w tym roku zmiany zachodzące w Europie Środkowej. Są one następstwem gorbaczowskiej pierestrojki i polskiego wzorca przykładu tworzenia państwa demokracji parlamentarnej i obywatelskiej. Te przekształcenia są szansą dla kraju, dla każdego Polaka, dla ludzi lewicowej.

WOJCIECH TUCHOLSKI — przewodniczący tymczasowego zarządu regionu „Pojezierze” NSZZ „Solidarność” w Suwałkach:

— Największym osiągnięciem związanym bezpośrednio z pracą, jest doprowadzenie — w drugiej połowie października br. — do powołania Regionalnej Komisji Wyborczej, równoznacznej z zachowaniem jedności związku „Solidarność” w naszym regionie.

W sferze prywatnej moim sukcesem było zdanie egzaminów w sesji letniej na wydziale historii białostockiej Filii UW. Zdałem je w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, kiedy miałem szczególnie dużo obowiązków.

— Jak każda, także i moja działalność nie jest wolna od błędów i potknięć. Wydaje mi się, że oceniam siebie, osoby, by być co bądź publicznej, w kategoriach blasków i ciemności jest powinnością nieco karkołomna. Nie wszyscy stosują jednakowe kryteria. Fyropom tego przykładem jest podpisanie przeze mnie oświadczenia w sprawie głosnego strajku w Rominiejskim Kombinate Rolnym w Gołdapi. Jedni odebrali to jako moją klęskę, jeszcze inni po-

politycznej indolencji: „Jak jest na Zachodzie, dobrze wiemy” — odpowiada na pytanie dziennikarki. „Była pani?” — „Po wojnie nie byłam, ale wiem. (wywiad przeprowadzono w roku 1983 — przyp. KK). Oglądam w telewizji. Tam jest bardzo źle. Towarów w sklepach mnóstwo, ale ludzie nie mają ich za co kupić, chodzą głodni i śpią pod mostami”. „A u nas?” — „U nas nikt nie cierpi niedzi i jest opieka społeczna, do której w razie loso-

MINAŁ ROK

traktowali je, jako sukces i akt osobistej odwagi. Jedno jest jednak pewne. Przybyło mi jednocześnie i wrogów i przyjaciół. — Za najważniejsze wydarzenia uważam bezsprzecznie obrady „okrągłego stołu”. Czerwcowe wybory do Sejmu i Senatu, powołanie rządu Mazowieckiego itd., są ich pochodną. Przyjęcie ewolucyjnej drogi przemian — w takim kraju jak nasz — uchroniło naród przed konfliktem, np. na skalę Afganistanu. Mamy wgląd w politykę i rząd, który cieszy się jak nigdy dotąd, zafiancament społeczeństwa. Ludziom żyje się trudno, ale musimy być próbą wytrzymać. Odnowa polityczna musi iść w parze z odnową ekonomiczną.

TERESA POLECKA — sekretarz KM PZPR w Łomży, delegatka na XI Zjazd, współzałożycielka ruchu politycznego kobiet:

1) Jeżeli miałabym mówić o sukcesie, to jest nim bez wątpienia pomyślane łączenie pracy społecznej z wychowaniem trójki dzieci. Najstarszy Piotr jest uczniem trzeciej klasy licealnej, Bogusia uczęszcza do klasy siódmej, a najmłodszy Pawełek zdrowo ukończył rok. Ich rozwój cieszy mnie najbardziej.

2) Zadnego z tegorocznych wydarzeń nie mogę traktować w kategoriach osobistej klęski, co najmniej jako małe niepowodzenie. Sądzę, że dotyczy ona większości kobiet, borykających się z kłopotami codziennego. Właśnie kobiety odczuwają je najdotkli-

wiej. Jednak czy za klęskę można uważać obniżenie standardu życia i zmniejszenie wrodzonego mi optymizmu? 3) Bez wątpliwości najważniejsze były zmiany polityczne, przy czym nie określałabym ich jako jedno wydarzenie, np. wybory 4 czerwca, ale jako splot wydarzeń społeczno-politycznych. Nie jest to proces zakończony. Jesteśmy w kotle wydarzeń społeczno-politycznych i nie wiadomo, jęszcze co się z nich wykluje. Na pewno ich ocena w odczuciu jednostki będzie bardzo wysoka. Powinnością też zabadać aby to piśknie nie żarło kwoli. Za najważniejsze w województwie natomiast uważam odkrycie kurka z gazem ziemnym w pierwszych łomżyńskich mieszkaniach. To pierwszy krok do ułatwienia życia tujejszych kobiet.

— Będąc członkiem PZPR identyfikuję się również z problemami partii. W moim mniemaniu jej trudności nie należy kwalifikować jako porażki. Cieszę się, iż nadszedł czas, w którym partia mogła uciec od okłamania, zniknąć demagogia i sztuczność, w których przez tyle lat grzęzła. — Za najważniejsze wydarzenia uważam, spotkanie Polaków przy „okrągłym stole”. Dziś podobnie jak w czerwcu wiem, że wszystko to, co się udało, przeprowadzić rozpoczęło się w czasie przygotowań i obrad „okrągłego stołu”.

JÓZEF SYGIT FORENCEWICZ — przewodniczący Zarządu Głównego Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Dyrektor LO z litewskim językiem nauczania w Puńsku:

— Rok był jak każdy inny, ani lepszy, ani gorszy. Może tylko więcej jest codziennych kłopotów, z którymi borykają się wszyscy.

— Mam jednak ogromną satysfakcję, bowiem bieżący rok jest pierwszym, w którym Litwini, absolwenci szkół średnich mogli wyjechać na dowolne studia w uczelniach litewskich.

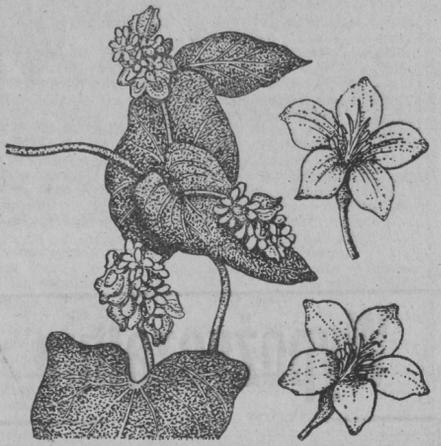
— Dotąd tego wszystkiego nie było. Mieliśmy jedynie zagwarantowane dwa miejsca na filologii litewskiej w Uniwersytecie Wileńskim. Zmie-

niały się również zasady przyznawania stypendiów, które fundują głównie litewskie uczelnie oraz towarzyszywo wiedz kulturalnych z rodakami z zagranicy „Teviske”. Myślę, że stworzenie szerszych możliwości nauki na poziomie wyższym jest zasługą przemian zachodzących po obu stronach granicy.

— Przeżywamy również chwile przykre. Naszemu towarzystwu — podobnie jak innym towarzystwom narodowościowym w Polsce — grozi likwidacja, a w najlepszym wypadku poważne ograniczenie działalności. Od nowego roku bowiem rząd wstrzymuje dotowanie LITSK. Mówiliśmy o tych problemach minister I. Cwiwinskij w czasie niedawnej jej pobytu na Suwałkach. Zagrożony jest także los jedynego litewskiego pisma w Polsce „Aušry”. Tu również odsyła się nas po papier na Litwie. Chciałbym jednocześnie przypomnieć, że w litewskiej ustawie o mniejszościach narodowych mówi się, iż mają prawo do korzystania z pomocy państwa. U nas na razie trwają dyskusje, jak choćby ta w telewizyjnym „Otwartym Studiu”.

— Właściwie wszystkie wydarzenia tegoroczne w Polsce trzeba zaliczyć do ważnych. Obchodzą również obywateli polskich — Litwinów. Ważna jest także „Jesiń ludów” na Wschodzie. Ze zmian dokonujących się poza Polską nas Litwinów najbardziej interesuje — i to jest chyba zrozumiałe — to co się dzieje za najbliższą miedzą. Łączymy się z dążącymi do wyodrębnienia Litwy, Żeby tej niepodległości już się zarysowują, a czym świadczą wyrwalenie przez Litwinów i inne narody republik nadbałtyckich suwerenności gospodarczej.

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



Źródło rutyny

TATARKA spokrewniona jest z rdestami. Wydaje duże strzałkowe liście, a w ich kątach — grona zielonkawych kwiatów. Jej orzechkowe owoce są tak bogate w skrobienie, że mogą służyć do wyrobu kaszy i mąki. Pochodzi z azjatyckich stepów, w Europie jest intensywnie uprawiana. Uprawę mają na celu pozyskanie rutyny — związku należącego do grupy witamin P. Znaczenie rutyny dla zdrowia odkryto stosunkowo niedawno, ale po opublikowaniu wyników badań witamina P robiła oszałamiającą karierę. Okazało się, że zapewnia ona elastyczność naczyń krwionośnych, zmniejsza ich łamliwość i przepuszczalność. Powinna być przyjmowana w miarę zycia i przy nadciśnieniu na tle miażdżycowym. Poleca się rutynę przy krwawym zapaleniu nerki, parodontozie, łuszczycy i egzemie. Herbatol produkuje lek pod nazwą Rutisol; jest to wyciąg z gryki, ponieważ w Polsce rutynę pozyskuje się z tej właśnie rośliny. Gryka i tataraka są tak blisko spokrewnione, że roztwór jest tylko specjalista. (Lang)

Cnotliwość panny jednej z wielu i moralność żonatego jednego z wielu. Autor: starzec jeden z cnotliwej Zuzanny.

Boże, Boże, dajesz temu co nie może, a temu co by mógł nie dał mu Bóg — powtarzała często ma sublokatorka Widać pod moim adresem. Aż wreszcie na początku lipca 1987 r. zjawili się taki, któremu może i Bóg dał.

O godz. 17 pierwszy raz tożnaty mężczyzna przyszedł z wódką do panny (Panna będzie nazywać się „ona”, a mężczyzna „on”).

Po kilku takich wizytach ona w godz. 21-22 zostawiała go w swoim pokoju. Sama wychodziła do kuchni, niosąc na rękę różową koszulkę z bardzo cienkiego i przezroczystego materiału. W kuchni nalewała do miednicy ciepłej wody i rozbiierała się do naga. Najpierw nachyliła nad miską dokładnie myła sobie pierś, potem przycupniała pod kątem. Wycierała ciało ręcznikiem i wkładała koszulkę, która bardzo przylegała do ciała, a ona wyglądała w niej uroczo. Tak wystrojona nuciła i traciła mnie Amorka skrzydłem swym” wracała do swojego pokoju.

On na jej widok zachwycony wstawiał, ona wciągała u-

śmiechem na ustach kładła się na łóżku i przykrywała koidrą. On rozpijawał się z rozkoszą, siadał przy niej, nachylał i zaczynał się pieszczoty, które trwały często do 3.15 nad ranem.

Po jego odejściu (nie zawsze) ona znowu przykulała nad miednicą z wodą i myła podbrzusze, ale już bez śpiwku. Potem szła spać.

Zwykle budziła się późno o 11-12 i bardzo nerwowa, rozdrażniona, na moje pytania, o ile w ogóle odpowiadała, to złośliwie, krótko, twardo.

Pewnego razu zostaliśmy zaproszeni przez jej adoratora do pokoju na litewski wódek. Wypiliśmy wszyscy troje po trzy kieliski (on ze szklanki). On i ona siedzieli na łóżku. On w dziwnym ubraniu w pozycji leżącej, on w pozycji siedzącej nachylił nad nią od czasu do czasu wkładając jej do ust papierosa.

Nagle ona rzekomo poczuła nudności i biorąc swoją szklankę nocną koszułkę wyszła do kuchni. Wkrótce wróciła z różową wódką (widać po umyślności), a pierś jej przeszły-

wały przez przezroczyste koronki. Nucąc „tracił mnie Amorka skrzydłem swym” położyła się na łóżku. Myślałem, że ona naprawdę źle się czuje i zaproponowałem mu wyjście. Wtedy ona zwróciła się do niego. — Chcę mieć znowu samą, abym umiała? Pozogalam się więc, a on został i czuwał przy niej do 3.30.

Na drugi dzień wstała zdrowa, tylko nieco przysięgniona i o 13 pojechała do pracy.

13.08.57 R. O godz. 20.30 zastałem go jak mył w kuchni ręce. Ona bardzo uważa na higienę i nie pozwala brudnym rękami dotykać najdelikatniejszych części swojego ciała. Ona była już w swojej koszulce. Zaprosił mnie do pokoju do towarzystwa. Siedzi, opowiadamy kawalę średnio piętne, ona słucha z zadowoleniem.

Nagle szczyzna łapał pchłę pod koidrą. Widać było, że jej szukała nosa bliżej podkoi. On chciał jej pomóc. Ona podniosła się i odepchnęła jego rękę siega-

jąca do miejsca, gdzie pchła miała znajdować się. Potem położyła się na boku, podciągnęła koidrę i zaczęła się szarpać. On przytrzymał jej mocno wydatkując się. On położył tam rękę, bez sprzeciwu z jej strony. Za chwilę ona odsunęła z przodu koidrę i dalej szukała pchły na podbrzuszu, pokusując przy tej operacji bardzo kładąc i ładnego koloru nogi. Wtedy ja potęgowałem się, oni szukał tej pchły do 1.30 w nocy.

Ona wstała o 9, zła jak oś. Zaczęła rozmawiać dople-

18.08. Niedziela. Rano poszła do kościoła. Po przyjściu rozbrała się, umyła się ciepłą, zarzucała szlafroczki i czekała na niego, bo już trzy dni z rzędu nie pokazał się. Jest zła i smutna.

Nareszcie około 23 przyszedł trzeci. Ona zmieniła się od razu. Z ponurej, zamkniętej dziewczynki stała się dziewczynką najszczęśliwszą i najświeższą. Twarz rozpromieniona, oczy błyszczące i zalotne, wargi lekko rozchyłone gotowe do najszczęśliwego pocałunku. On w mojej obecności dość objętnie przyjmował asy. Wkrótce więc pozogalam ich.

Nie wiem, co tam dalej było, bo po jakimś godzinie slyszalem przez drzwi i jej pokój trzy przeciągłe jej głosy. Takie, jakie wydaje się przy skaleczeniu lub przy zmianie bolesnego aparunku. Wyglądało to tak jakby przy samkietych ustach i przas nos wynawiał mmm, mmm mmm.

przyjdzie on. Przy tym rozmawiała ongi tak, że widać było pod światło skąd biorą poczetek. Potem zaczęła przeciągać się, wypinać naprężone szpary, małe pierściki i śpiewać piosenkę o miłości. Uliubione „tracił mnie Amorka skrzydłem swym” a także „jak smutno bez ciebie mi”.

Do wieczora on nie sławił się. Zaprzętałem się, a ona odpowiadala, że jak wychodził po tym polowaniu na pchłę, to nie powiedział kiedy przyjdzie.

19.08. Świąto Matki Boskiej Zielnej. Ona wstała o 9, zjadła śniadanie, ubrała się w sukienkę różową i idealnie dopasowaną do figurki (w tym szelma, co ma ładnego i tym mężczyzny nęci). Poszła do kościoła, a gdy wróciła rozbrała się do nogi. W samej koszulce stanęła przy oknie i wypatrywała, kiedy

zobudziłem się jak wychodził i zebrał wybitł i. Ona wstała o 9, ale do pracy nie poszła. Była bardzo zła i nie odywiała się do mnie w ogóle. Od czasu do czasu nuciła, tylko bardzo smutno „tracił mnie Amorka skrzydłem swym”.

24.08. Pierwszy raz od niezwiązania przez nich flirtu ułpynego sześć dni jak on nie przyszedł.

Nie wiadomo, co zaszło między nimi. Czy może nie dostał tego tyle, ile się spodziewał. Czy też przez długie godziny nocne nasylił się nią i zobojętniał.

Należy zaznaczyć, że on jest żonaty, ma dwoje dzieci i 45 lat. Ona ma 23, urodzona 6.05.1929, 17 lat młodszą od niego.

24.08. Sobota. Ponożwał on nie przychodził to ona o 15.45 pojechała do Białegostoku nawiązać nowy flirt. Wie diabła, że posiada przedziwny dar kuszenia mężczyzn ognistymi oczami, rozkosznym uśmiechem i świeżością młodzieńczego ciała. Wróciła w niedzielę o 19 z minutami, bez wyrazu zadowolenia i ani niezadowolona na twarzy. Widać było tylko, że jest zmęczona, a i sama mówiła, że całą noc nie spała.

Położyła się do łóżka, ale zaraz przyszedł on. Zamknął za sobą drzwi i zostali sami w pokoju ze szczętnie zastolnietym oknem i załkaniem w drzwiach dziurka do klucza.

Wyszedł o 24.30. Ona wstała około 9, wyjątkowo normalna, ani zła ani smutna.

27.08. On przyszedł trzeci, ale przyniósł butelkę wódki „Porterowski”, aż pięć kotletów i na deser 0,5 kg bliku. Na jej pozegnanie, bo na drugi dzień miała wyjechać na miesięczny urlop.

Po wypitcu trzech małych kieliszków wódką ona wpuła w błogi stan comarzenia. Przeszła rozmawiać, nie reagowała na pytania. W ten sposób on wstał i wyszedł na podwórko, ona zaczęła rozbiierać łóżko. Gdy wrócił, zaczął ją namietnie obejmować oczami. Ona stanęła przy łóżku niezdyscyplinowana czy ma przy mnie długi szlafroczek. Widać jego utkwiony w nią rozkoszny wzrok i jej niepewność pozogalam się życzeniem „dobrej nocy i długiej pieszczoty”.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI



Wybaczyć mi proszę ten tekst, który być może, jak przeraźliwy zgrzyt zakłóci atmosferę świątecznej sjęsty. Zburzy pogodę najpiękniejszych ze świąt, nazywanych oazą spokoju i uczuć najczystszych.

Dlaczego przywołuję tragiczne zdarzenie z odległych czasów? Po trosze pewnie z przekory; jak wszyscy sielsko to ja brutalnie. A także aby przypomnieć, że nie zawsze urealnijają się życzenia — „Abyśmy za rok docekalik!” składane przede wszystkim w Boże Narodzenie.

Mroźny i śnieżny grudzień roku 1933. Wieś Boguszewo k.Krypnia niewzyskie malownicza o tej porze roku. Po niedawnej odwilży lekki mróz. Kilkucentymetrowy opad świeżego śniegu wybielił i odnowił urokliwe czapy na wiejskich dachach. Pachnie wędzonką, wanilią i cynamonem. Szczególnie u Mikiewiczków, gdzie po powrocie Feliksa z zagranicy żyło się całkiem dostatnio.

Choc brat i bratowa nie nawykli do zbytków przypominali o oszczędności, Feliks był temu przeciwny. Kiedy, jak kiedyś ale na święta nie warto sobie jedzenia oszczędzać. Po to przecież tak ciężko pracował za oceanem przez ostatnie kilkanaście lat. No właśnie po to, by pożyć teraz jak pan.

— Oni tam w Ameryce — opowiada rodzinie — ciężko pracują, ale nawet u biednych na Święto Dzieckinyenia je się o takiego (tu szeroko rozłożył ręce) indyka.

To były ciężkie lata harówki dla Feliksa Mikiewicza

Ciułał dolary, niemal każda dniówkę przeliczając na złotówki. Jeden dolar — 5 złotych. Co za to można kupić pisał mu brat. Kiedy zebrało się tego odpowiednio dużo, a zdrowia jakby było, bo to już i pięćdziesiątkę minął dwa lata temu, postanowił wracać. Do Polski. Do rodzinnej wsi Boguszewo i do brata Juliana. Słowem do domu, do swego.

Dobrze mu to było. Cieszył go szacunek rodziny i sąsiadów. Nie tylko dlatego, że

dziców wigille. Potem zapalili „fanarek” i wyszli z bratem na gumno i do obory. Do bydlatek, na które tego wieczora patrzyli z większą niż zwykle troską i szacunkiem oczekując, że przemówią ludzkim głosem. Śnieg chrzęścił pod butami. Barbary było po wodzie.

Około piątej rano słyszał jak brat z synem wychodzili do kościoła w Krypnie. Bratowa w kuchni już się krzątała a brataniec jęszcze spały. Ubrał się i wyszedł do kuchni.

— Wesolych Świąt Emilka!

— Wszystkiego najlepszego ci żęczę, a sobie teraz trochę drewna do pieca. Jak już stałeś to może być przyjosił.

Drwalka była przybudówką stodoły. Nawet do niej nie doszedł kiedy padł strzał z rewolweru By celnym. Trafiony Feliks Mikiewicz kilka minut później już nie żył. Była godzina szósta rano dnia 25 grudnia 1933 r. Pierwszy dzień Bożego Narodzenia.



nał ją wraz z dziećmi w piwnicy, drugi rozpoczął przeskakiwanie domu.

Natknął się na podniszczoną walizkę zamkniętą na kłódkę. Oderwał tę kłódkę i stwierdził, że jest to właśnie to czego szuka. Pieniądz. Zabrał wszystko. Ile? Wiedział tylko ich właściciel, ale on już nie żył. Bandyci z lupem zniknęli w zędnym mroku grudniowego poranka.

Po powrocie z kościoła Julian Mikiewicz — brat ofiary odnalazł swoją żonę w piwnicy i natychmiast zawiadomił policję. Na miejsce wypadku przybyli niezwłocznie komisarz W. Skrzętowski — zastępca naczelnika urzędu śledczego oraz komendant powiatowego Policji Państwowej. Natychmiast wszczęto energiczne dochodzenie.

Żuł po kilku godzinach udało się wpaść na trop morderców a jednego z nich namówił zatrzymać. Jak do tego doszło? Ustalono, że miesz-

kaniec wsi Boguszewo Antoni Kruk zatrzymał wczesnym rankiem dwóch nieznanymi osobników, sądząc że zakładają oni wyciki na zwierzyńca łowną. Widząc jednak, że nie posiadają żadnych akcesoriów kłusowniczych przeprosił ich nie żądając okazania dokumentów. Zapamiętał jednak jak wyglądali. Być może to właśnie doprowadziło policję do wsi Szorce, gdzie zatrzymano 34-letniego Antoniego Wajnera. Jak się okazało niepełna dwa tygodnie wcześniej opuścił on wziętlenie w Łomży, gdzie odsładywał trzyletni wyrok. Doprowadzony na miejsce zbrodni został bez trudu rozpoznany przez Antoniego Kruka i maltretowaną przed kilkoma godzinami Emilię Mikiewicz. Nie przyznał się jednak do zastrzeżenia ofiary napadu. Ale też nie ujawnił nazwiska wspólnika. Przytępiary „do muru” mnięł z przesłuchania na przesłuchaniu. Wreszcie mimo swej kryminalnej odporności „puścił farbę”.

I tak policja trafiła do nęzbyt odległej od Boguszewa wsi Łaskowice, gdzie mieszkał Bronisław D. To on skuszony opowieściami o dolarach Feliksa Mikiewicza postanowił go ich pozabwić. Nim zaplanował napad szukał wspólnika. Bojąc się wypadki nie myślał o kimś ze znajomych. Znalazł kryminalistę z daleka. Uznał, że dzień Bożego Narodzenia będzie najlepszy, bo wszyscy a więc i policja świętują. Latwo będzie wtedy umknąć z lupem.

Przesłuchiwany przez sedzego śledczego pana Kallszewskiego przyznał się do mordu i grabieży.

Pewnie w wieczór poprzedzający napad siedział także z najbliższymi i może ze świętoznym kumplem za stołem i żęczył: „Abyśmy za rok docekalik!”.

— Abyśmy za rok docekalik!”

— Abyśmy za rok docekalik!”

Abyśmy za rok...

W razie wypadku

Pogotowie MO - tel. 997. Straż Pożarna - tel. 998. Pogotowie Elektryczne - tel. 991. Pogotowie Gazowe - tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura 990, tel. informacji 990-22-22. Ambulatorium Pogotowia - czynne od poniedziałku do niedzieli w godzinach 19-17 w niedziele i święta czynne cała doba.

APTEKA (ostrej dzwoni)

W piątek, sobotę i niedzielę: ul. Lipowa 45, tel. 233-45. W poniedziałek, ul. Maimeda 12, tel. 417-523.

SZPITALY (dzwoni codziennie)

REHABILITACJA ORAZ ODDZIAŁY DZIECIĘCE: CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, NEUROLOGIA, WNEWTRZYN, WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

SZPITAL ONKOLOGICZNY

ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71. SPECJALISTYCZNY DERMATOLOGICZNY ZOZ - ul. Manifestacji Lipcowej 3, tel. 253-01 i 292-03.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 29 XII 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 30 XII 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 31 XII 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 1.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 2.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 3.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 4.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 5.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 6.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 7.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 8.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 9.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 30 XII 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 31 XII 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 1.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 2.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 3.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 4.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 5.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 6.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 7.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 8.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 9.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 10.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 11.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 12.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 13.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 14.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 15.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 16.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 17.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 18.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

DZWIĘCZYNY SZPITALY W DNIU 19.01.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WNEWTRZYN, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIECY - WOL. SZPITAL ZESPÓŁNY IM. K. DZIUSKIEGO, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

PIĄTEK

29.12.89 r. PROGRAM I

8.50 Domowe przedszkole 9.15 DT - Wadomości 9.25 Kino Telefilm: „Dumby” - film animowany prod. USA 10.25 „Dekalog, cztery” - film TP 11.20 „Domator” - giełda poniedział 13.00 i 14.00 TTR - Semestr I 15.00 „W szkole i w domu” 15.20 NURT - Edukacja pozaszkolna 15.50 Program dnia - Telelegazeta 15.55 „InterSignal” 16.25 Teleferie - „Dziewczyna z jeziora Poroporo” - musical 17.15 Teleexpress 17.30 „Raport” 17.50 „Skarbiec” - magazyn historyczny 18.30 „Rzeczpospolita samodzielną” - program publicystyczny 19.30 „Weekend w jedyne” 19.00 Dobranoc - „Węgrskie bajeczki” 19.10 „Teraz” - tygodnik gospodarczy 19.30 Wiadomości 20.05 „Dekalog, cztery” - film TP 21.00 Sport 21.10 „Kontrapunkt” 21.40 „Lex” - magazyn społeczno-prawny „Zmiany w konstytucji PRL” 22.25 Program muzyczny 23.20 DT - Echa dnia

PROGRAM II

9.00 Transmisja obrad Sejmu PRL 17.25 Program dnia 17.30 Wrocławska lista przebiegów Marka Niedźwieckiego 18.00 Program lokalny 18.30 Sylwestrowa antena „Dwójki” 18.40 Szansa - dziewczyna miesiąca 19.20 „Dookoła świata” - Na wyspach odkrytych w Boże Narodzenie 20.00 „Tele-dziękuję” 20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka” - Arystoteles

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny - A. Jarczyk; 6.15 Proces w obronie - G. Muszyński; 7.30 Pod historycznym pretekstem - W. Serczyk; 13.05 Kaczk jaszczurka; 16.00 Białoostocka Polonielowa Radłowa - A. Godlewski; 16.15 Koncert zyczeń; 16.55 Miłość wyrażać - J. Raczekowska.

NIEDZIELA

30.12.89 r. PROGRAM I

7.00 TTR Mechanizacja rolnictwa, semestr III 7.30 TTR Produkcja zwierzęca, semestr III 8.00 „Tydzień na działce” 8.20 „Na zdrowie!” - program rekreacyjny 8.55 Program dnia 9.00 „Drops” - magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Jelonek” - prod. jug. 10.30 DT - Wiadomości 10.40 Najstarszy gród Mazowsza - Płock - film dok. 11.10 „...a miłość przetrwała” - program dok. 11.40 „Laboratorium” 12.10 Telewizyjny Koncert Zyczeń 12.40 Fotomagazyn „Powiększenie” (wyd. ostatnie) 13.00 Telewizyjny Teatr Prozy: Tomasz Mann - „Lolita” 13.45 „Flesz” - magazyn muzyczny 15.15 Stare kino: „Osuszyć” - film fab. prod. francuskiej 17.15 Teleexpress 17.30 Studio sport - Turniej Czerwych Skoczni 18.30 „Butlik” 19.00 Dobranoc - „Przygody Misia Colargola” 19.10 „Z kamera wśród zwierząt” - „Czego się boimy?” (I)

PROGRAM II

8.00 Białostocki Magazyn Radiowy - W. Prochowicz; 8.30-11.00 Poranek „U dziennikarzy” - prowadzi K. Kubicki, a w nim m.in.: Grupa mojego brata - A. Danilczuk; 15.00-17.00 - Koncert zyczeń. Do chwili zamknięcia Magazynu nie otrzymaliśmy programu radiowego na Nowy Rok i styczeń 1990 r. Podajemy zatem tylko program lokalny, przepraszamy.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.00 Muzyczne echa roku - Z. Gładyszewska, A. Danilczuk; 9.00 Karnawałowe rytmy; 9.15 Przy blasku lampy - A. Bogdanowicz; 9.30 Postscriptum balans - R. Turowski; 10.00 Karnawałowe rytmy; 10.15 Koncert laureatów Białoostockiej Ligi Muzycznej J. Papi; 21.05 Niedziela sportowa - A. Godlewski.

WAGWA

W niedzielę (31 grudnia) w programie IV PR o godz. 9.00 Transmisja Masy św. Rzymskokatolickiej z Kościoła św. Krzyża w Warszawie oraz o godz. 18.00 dnia Polonii i Polski - fragment nabożeństwa ku czci kardynała Augustyna Hłonda z udziałem ks. prymasa Józefa Glempa.

WAGWA

Najlepsza reklama - w „Gazecie Współczesnej”

21.30 Panorama dnia

21.45 „Tai Pan” - film historyczno-przygodowy prod. USA 23.45 Komentarz dnia

Sky Movies

15.00 Mój tata nie może być wariatem 15.00 Chłopiec, który kochał Trucie 17.00 Hiroshima Maiden 18.30 Saving Grace 21.00 Spies, Lies And Naked Things 23.00 Moring After 24.00 Mona Lisa (od lat 18) 3.00 Dead Zone 5.00 Shadow Of Chikara

Screensport

10.00 Motocross 11.00 Studencka koszykówka amerykańska 12.00 Przegląd imprez hippicznych z 1989 roku 23.00 Najlepsi pingpongowi roku 23.00 Rajd Parzy - Dakar 23.15 Film o Mistrzostwach Świata w 1974 roku (piłka nożna)

Eurosport

15.00 Piłka nożna - Turniej FIFA 16.00 Gimnastyka artystyczna 16.00 Tenis - Turniej w Australii 17.00 Lokazy rodoo 19.00 Przegląd imprez hippicznych z 1989 roku 23.00 Najlepsi pingpongowi roku 23.00 Rajd Parzy - Dakar 23.15 Film o Mistrzostwach Świata w 1974 roku (piłka nożna)

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 „120 minut” - program inf.-muz. 6.05 „Złote wrota” - program dla dzieci 7.25 „Promień północnych jelsinów” 7.55 Festiwal programów tv o twórczości ludowej: „Rajd na dżungli” (Indonezja) 8.20 „Przy roku” - grudzień 13.25 „Tajemniczy staruszek” - film prod. radz. dla dzieci 14.50 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. Tarkowskiego 20.25 Wiadomości 20.35 „Poczet odwoławca współczesnego”: „Dom przy drodze” - film dokumentalny 14.50 „Rob to z nami, rob tak i ty” - film prod. radz. o programie TV NR1 15.35 Splewa W. Czernow 16.45 Dzień na świecie 17.00 „Współzmiennie” - program publicystyczny 17.15 „Sto lat Rolanda Bykowa” 17.30 „Dziennik „Czas” 19.40 „To było... było...” 20.10 „Spotkanie” - młodzieżowy magazyn publ. 20.20 „Nostalgia” - film prod. włoskiej, rez. A. T

